

To jest tak

NIE WYSTARCZA
PIENIĄDZE

Parlament angielski coraz to uchwała nowe miliardowe kredyty na akcję „dobrobytu”, w stoczniach angielskich coraz to nowe spuszcza się na wodę krążowniki i pancerniki, — hangary lotnicze zapelniają się nowymi samolotami bombardującymi. Cały wysiłek rządu angielskiego skierowany jest dla podniesienia angielskiej siły militarnej, potrzebnej dla podtrzymania zagrożonego na terenie międzynarodowym stanowiska Wielkiej Brytanii.

W akcji tej jednak rząd angielski natrafia na przeszkody nie do przezwyciężenia: brak dopływu nowych sił do szeregów wojskowych. Przeciwny młody Anglik gotów jest do wysokich nawet świadczeń pieniężnych na cele wojskowe, ale wzbrania się samemu przywdziać mundur i osobiste ponieść ofiary, nie chce zrezygnować z wygod i atmosfery bezpieczeństwa, w której od lat żyje.

Wynik to materialistycznego światopoglądu, w jakim — pod wpływem różnych łóz masonskich i żydowskich, — wzrastają młode pokolenia angielskie. Działalność różnych „lig” masonizujących i bezideowych klubów zabija w nich całkowicie aktywny patriotyzm i idealizm, pozbawia ofiarności i ducha bohaterstwa.

I nie pomaga dziś nieszczerą propagandą za wstępionym do szeregów prowadzona przez te kluby i ligi. Brak bowiem w młodym pokoleniu angielskim coraz bardziej idealizmu, który daje jedynie wyraźnie głoszone i wyznawana idea narodowa.

„Bohaterstwo” angielskie zabaczyc dziś można jedynie na filmach propagandowych. I ono jest jednak, jak np. w filmie „Bengali” umiejscowione zdaleka od tego abstrakcyjnego wszystkiego środowiska materialistycznego, jakim jest dawniejsza masonsko-żydowska Anglia.

Zbaczniwa...

LWI PAZUR

Z daleka już dojrzałem p. posta Bezymydlńskiego. Kroczył dumny jak paw, jedynie lekkiem kiwnięciem głowy odpowiadając na pełne szacunku ukłony znajomych. Zaintrygowany tą dziwną zmianą, przystąpiłem do stolika p. posta i z uwagą w skupieniu słuchałem prawdziwego deszczu złotych myśli.

— Czytał pan sprawozdanie sejmowe? — spytał mnie pan Bezymydlński i nie czekając odpowiedzi, ciągnął dalej: — Aleśmy im dali pieprzu. No, nareszcie Sejm pokazał swój lwji pazur. Niech wiedzą, że z nami to nie żarty.

— Jakto? Co się stało? — przerwałem.

— Nie wie pan, przeprowadziliśmy w komisji skarbowej Sejmu dyskusję w sprawie najwyższej normy wynagrodzenia z funduszu publicznego.

— Tak panie — grzmiał dalej poseł Bezymydlński. — Skończyła się nareszcie lukratywna posada, urwą się tysiące złotych „Legionu zastużonych”. Skromniutki tysiąc pięćset złotych miesięcznie i ani grosza więcej. Trzeba równać front do szarego człowieka.

— No, i co uchwalono? — Hm... Na razie odroczyć dyskusję nad tą sprawą do stycznia przyszłego roku.

B. REZA.

Strajk w k nach
i ołowka w t atrze

Personel teatru „Nowości” w Wilnie na znak protestu przeciwko zarządzaniu władz administracyjnych o zamknięciu teatru ku rozpoczęciu głodówki. Na znak solidarności z personelem „Nowości” w godzinach wieczornych na się odbył 15-minutowy strajk pracowników technicznych we wszystkich kinoteatrach w Wilnie. Związek Pracowników Kineematograficznych zapowiada jednodniowy strajk, gdyby w najbliższym czasie kwestia ta nie została załatwiona.

W RADOMSKU

zaprezentować „ABC” można u p. Wacława Szachrajdy ul. Narutowicza 26

Czerwona armia milczy

ale w jej szeregach wzrastała nastroje patriotyczne

Czasopismo „Znamia Rasi” — organ emigracyjny rosyjskiego stronnictwa ludowego poświęca szereg artykułów znamienym przemianom, jakie odbywają się w łonie czerwonej armii, która stopniowo wyzwała się z pod wpływu międzynarodowej komunistycznej. Czerwona armia coraz mniej jest „czerwona”. Jeżeli nie można jej jeszcze nazwać organizacją reakcyjną, to w każdym razie jest ona ośrodkiem wybitnie prawicowej opozycji... Jednym słowem czerwona armia zrodzona z rewolucji, oddala się od niej coraz bardziej.

Obecnie czerwona armia już raczej symbolicznie niż faktycznie jest „awangardą rewolucji światowej” i staje się coraz bardziej armią w znaczeniu zachodnio-europejskim. Ten proces przemiany nastrojów i uzdrowienia armii (z wojskowego punktu widzenia) nasuwa redakcji tego pisma przypuszczenie, że armia ta odegra w przyszłości zbawiającą rolę w dziejach Rosji. Autor artykułu nie zaprzecza, że Komintern jeszcze ma duże wpływy w armii, ale w porównaniu z tym, co działo się przed paroma zaledwie laty, stan obecny jest znacznie lepszy. Dziś już mówi autor — Kreni nie potrafiłby zmusić armię do walczenia za sprawę „światowej rewolucji komunistycznej”.

Któż ma rację

Inny wojskowy dziennik rosyjski, wychodzący w Paryżu, „Russkij Inwalid” porównuje wyżej przytoczone zdania z zdaniami wygłoszonymi przez autora słynnego artykułu o czerwonej armii, jaki ukazał się na łamach niemieckiego „Deutsche Wehr” i opatrzonego swoim tytułem: „Kto ma rację”? Jak wiadomo bowiem, autor niemieckiego artykułu dowodził, że czerwona armia jest zupełnie skomunizowana.

Odpowiedź na to pytanie nie jest tak prosta — stwierdza „Russkij Inwalid”. Obaj autorzy widzieli po prostu prawdę o czerwonej armii z dwóch stron medalu, a ona jest po środku.

„Wiłki milczek”
przemówi

Niewątpliwie z dnia na dzień wraza w Sowieciech autorytet czerwonej armii, która dotychczas w wewnętrznych rozgrywkach nie brała udziału. Wzmocnienie jej i udoskonalenie techniczne musiało zadecydować o wzroście jej wpływów w kraju. Im bardziej aparat wojenny staje się technicznie doskonały, tym jaskrawiej występują w nim specyficznie wojskowe nastroje i nadzieje.

O'czyzna

W tym procesie naradzania się wojskowej świadomości czerwona armia uzyskała już prawo do obrony już nie abstrakcyjnych hasel międzynarodowej rewolucji, a konkretnej ojczyzny, wprawdzie jeszcze „sowieckiej” i „sojalistycznej”, ale zawsze ojczyzny. Oczywiście są to w tym wypadku słowa, ale już sam fakt ukazania się podobnych hasel wskazuje na jakies poważne przesunięcie ideowe.

Te właśnie przesunięcia dały komendantom armii sowieckiej w jesie-

ni 1934 r. rangi marszałków i stopnie oficerskie oraz stworzyły z nich osobną uprzywilejowaną klasę.

Odwrotna strona medalu

Istnieje jednak i odwrotna strona medalu. Równoległe z tym procesem, że tak powiemy „nacionalizacji armii”, odbywa się inny proces o nastawieniu wprost przeciwnym — wychowywanie szeregowców tej armii przez rządowo-partijnych agitatorów w światopoglądzie komunistycznym. Ten właśnie proces „wychowawczy” mocno trzyma jeszcze czerwona armia w petach komunistycznych, przenikając ją z góry do dołu.

Gamarnik

Mówiąc o narodowej armii i o rosyjskim korpusie oficerskim, nie nale-

ży właśnie zapominać, że dusza tej armii znajduje się jeszcze w rękach kom. Gamarnika i jego współwyznawców: Amelina, Landy, Szyfresa, Mezisa, Aronsztama i innych. Nawet na kongresie żon oficerów czerwonej armii (w końcu grudnia 1936 r.) wszędzie obok Woroszyłowa ukazywał się Gamarnik. Na Dalekim Wschodzie nominalnym dyktatorem jest sowdecki marsz. Blücher, ale kiedy trzeba było „zrobić tam porządek” wówczas na Syberię wyjechał ten sam Gamarnik, który spędził tam sporo czasu.

„Obróbka” polityczna

Wzmocnienie nastrojów prawicowo-opozycyjnych czerwonej armii, jak zaznaczaliśmy, idzie w parze z jej „wychowaniem” w duchu komunistycznym. I właśnie fakt ten powodujący

całkowite odseparowanie żołnierza od oficera jest źródłem pewnego rodzaju dwójstwa armii. Nie można zamykać oczu na fakt głębokiego jeszcze skomunizowania szeregowców, które entuzjazmują się, choć w znacznie mniejszym stopniu niż dawniej, patetycznymi hasłami światowej rewolucji. Dlatego jeszcze prasa wojskowa poświęca tak dużo miejsca wypadkom hiszpańskim i tak miesza z błotem hiszpańskich narodowców. Te nastroje również usprawiedliwiają fakt okazywania rządowi madyrkiemu pomocy zbrojnej przez Sowiety.

Chodzi tylko o to, — pisze Russkij Inwalid, — który z owych wpływów: narodowy czy komunistyczny wywiera dziś na armię większy wpływ i który w najbliższym czasie zadecyduje o jej ostatecznym obliczu.

Groźba pochodu na Z.S.R.R.

Wielka mowa feldmarszałka Mackensena

„W imię Chrystusa i tradycji żołnierskich — na wschód!”

BERLIN, 8.3. United Press donosi: Feldmarszałek Mackensen wygłosił na wielkim zebraniu młodzieży hitlerowskiej znamienne przemówienie, wzywające do walki przeciwko „bezbożniczemu Wschodowi”. Marszałek podkreślił, że nikt nie może wiedzieć, kiedy nastąpi starcie z olbrzymią potęgą pozbawioną wiary w Boga.

„Ufam, że weźmiecie udział w

tej walce i że wskrzesicie dawne tradycje wojskowe Niemiec. Duch Chrystusowy winien zapanować tam, gdzie dziś króluje wzajemna nienawiść”. Przemówienie Mackensena, który był w mundurze słynnego pułku huzarów śmierci, wywołało duże wrażenie.

BERLIN, 8.3. Mowa feldmarszałka Mackensena wywarła w kołach niemieckiej młodzieży na-

rodowej wielkie wrażenie. Mówi się powszechnie, że jest to niedwuznaczne wskazanie zadań, jakie czekają w bliskiej przyszłości armię niemiecką w ZSRR. W kołach hitlerowskich coraz bardziej zaczyna się utrwalać opinia, że ziemia pod władzą komunistów jest ziemią „niczyją”. Odżywają stare tradycyjne hasła o drodze na wschód, gdzie leży postannictwo Niemiec i ich potęga.

Ile jest metod konsolidacji
i dlaczego program narodowo-radykalny
nie jest należycie spopularyzowany?

(k) Artykuł nasz o trzech metodach konsolidacji wywołał odpowiedź „Kuriera Porannego” i „Gazety Polskiej”.

Lekcja uważnego czytania

„Kurier Poranny” pisze krótko, ale niezrozumiale: „ABC” w artykule „Trzy metody konsolidacji” rozważa możliwości akcji konsolidacyjnej. Te, którą obrał Adam Koc, organizując Obóz Zjednoczenia Narodowego; próbę Stron. Narod., pragnącego zamknąć tę akcję w ramach organizacyjnych stronnictwa, wreszcie osiągnięcie konsolidacji drogą przebudowy ustroju Polski. Przeciwnikami tej trzeciej metody jest „ABC”.

Różniczenie nie wydaje mi się istotne. Uważnie przeczytanie deklaracji A. Koca upewnia każdego, że realizacja sformułowanych w niej postulatów sięga głęboko w życie społeczeństwa — deklaracja skrojona jest na miarę rzeczywistości. Czyżby to było jej wadą?

W oczach „Kuriera Porannego” jesteśmy przeciwnikami metody, którą sami wysuwamy. Dlatego z dużym sceptycyzmem traktujemy uważne czytanie przez współpracowników „Kuriera Porannego”, które doprowadziło ich do przekonania, że „realizacja sformułowanych w niej postulatów sięga głęboko w życie społeczeństwa”.

Oszereniej zajmuje się naszym artykułem „Gazeta Polska”. Zaczyna ona od takiego ustępu:

Ile istnieje metod
konsolidacji?

Oto pytanie, które nasuwa nam przegląd prasy wczorajszej. Pan I. K. udowadnia na czołowej kolumnie „ABC”, iż metod takich jest... trzy. Czytamy z zacięciem i dowiadujemy się, że jedną z nich „reprezentuje obóz plk. Koca”. Dla „ABC” za-

gadnienie obrony Państwa jest pewnym zagadnieniem natury doradczej!

Fakt ten podkreślamy dla stwierdzenia, iż opinia nasza, że na najpierwszym i najistotniejszym prawem i obowiązkiem każdego Narodu jest obrona jego samodzielnego bytu narodowego nie wszędzie jeszcze przeniknęła, czyli że nie jest takim „trivialnym” jak jak pewna część prasy przyjęła oświadczenie deklaracji plk. Koca.

Przecież niewątpliwie na dalszą metę nie zagadnienie obrony państwa, ale zagadnienie tworzenia potęgi państwa wysuwa się na plan pierwszy. To jest zagadnienie zasadnicze. Ale na to potrzeba nam programu o wiele szerszego i głębszego, niż program plk. Koca.

„Gazeta Polska” żałuje

A następnie „Gazeta Polska” żałuje i pisze:

Czytamy dalej i dowiadujemy się, że byliśmy w błędzie. Pan I. K. w ogóle nie zauważył istnienia t. zw. opozycji lewicowej. Zna on natomiast program, który „został rzucony przed trzema laty”, „z samego społeczeństwa” i który, jak wolno nam się domyślać, jest programem ABC. Program ów zdaniem p. I. K. uzgodnił „poglądy na szereg istotnych problemów” jak np. na „sprawę żydowską, stosunek do kapitalizmu itp.”

W związku z powyższym nie pozostało nam nic innego jak wyrazić ubolewanie, iż program ów, który po trafili uzgodnił „poglądy na szereg istotnych problemów” nie został należycie spopularyzowany.

Po pierwsze mała poprawka: nie sam program uzgodnił, lecz doprowadził do uzgodnienia poglądów w społeczeństwie. Poza tym bardzo cieszymy się, że „Gazeta Polska” żałuje, że program ten nie został dostatecznie spopularyzowany. Możemy zapewnić „Gazetę Polską”, że naprawdę nie jest to nasza wina, ale raczej wina czynników zbliżonych do „Gazety Polskiej”, które różnymi drogami przeszkadzały popularyzacji tego programu. Mimo to program ten tak się rozpowszechnił, że niektóre jego twierdzenia, jeszcze bardzo ostrożnie sformułowane, znajdujemy na łamach samej „Gazety Polskiej”.

I jeszcze jedno: odpowiedź na pytanie, czy zwracamy uwagę na montujący się front ludowy, znaleźć łatwo czytając uważnie ABC. Wystarczy np. przeczytać trzecią stronę tego samego numeru, który zawierał omawiany artykuł o konsolidacji. Czytamy tam dużymi literami: albo pełna konsolidacja narodowa albo zwycięstwo „folksfrontu”. Litera są dostatecznie duże, by dostrzegł je nawet krótkowidz.

W. A.

Kołce bez róż

RACZY SIE UWAZAC
ZA POLAKA...

Niejaki Antoni Stominski, ceniony na Gęśiej felietonista, napadł na Wołoszynowskiego wulgarnie, tępo i natchalnie. „Polska Zbrojna” odpowiedziała spokojnie i rzeczowo:

„Dopóki żydziej siedzisz spo kójnie i nie uzurpujesz sobie praw gospodarza, to możemy cię ścierpieć, ale...”

Na to wystąpił „Głos Prawszechny”, organ naprawiackie go Z. Z., i pisze dostojnie:

„Nie odmawiamy p. Stomiskiemu uczciwości ani polsko ści. Polakiem jest tylko ten, kto się za takiego uważa i r a c z y”.

ZZZ. należy do Naprawy, której wodzem jest wojewoda Grażyński. Słusznie towarzystwo. R a c z a się uważać za Polaków! Jacy łaskawi. Co za bezczelność!

NIEPOPRAWNY

Burmistrz Starzyński ubolewa, że nie może nałożyć nowych podatków na warszawiaków. Należałoby jego zdaniem wprowadzić podatek drogowy dla miasta i dodatek samorządowy do podatku dochodowego. Wtedy można by robić nowe inwestycje...

I częściej jeździć z wizytami do Londynu.

A ŻÓŁTA ŁATA?

Rebe Schorr, który angiś napisał nieudolną pracę doktorską o języku asyryjskim, oświadczył, że żydzi są dziś w Polsce prześladowani, bo nie respektuje się przywilejów danyh im przez — Bolesława Kaliskiego.

Przepisu Kazimierza Wielkiego o uszuwaniu żółtej łaty w ubranie też żydy nie przestrzegają. Należałoby zacząć od tego.

KRUCHA STAHL

Niemiarodajne czynniki ustaliły, że p. Stahl będzie Stahlinem młodzieży.

Ze Stahl stahle trzyma się klamki to studenci przestali się dziwić. Nie będą przeto korzystali z jego rad. Za Stahlam będą może stahli legiohariowicze. Ale i to jeszcze niustahlone.

PROFESOR
Z TWOREK

Poważne obawy nasuwający co do stanu swej poczytalności p. Elias Mieses wywodzi serio, że Zbąscy, Doroła Chrzanowska, Stanisław August byli żydami.

Prawda, że Poniatowski był tchórzyliwy, przedajny, kłamliwy, wyużył z poczucia godności własnej. Mieses widocznie uważa, że tyle cech żydowskich mógł mieć tylko żyd. (kol.).

Olbrzymie oficjalne
udziały Francji i Niemiec
w Targach Poznańskich

Francja dąży do zniesienia kontyngentów, co się uwytkowało w inicjatywie zarysowującej się trójporozumienia handlowego między Francją, Wielką Brytanią i U. S. A., to też stanowi ona rynek handlowy o wzrastającym znaczeniu. Oficjalny udział Francji w Targach Poznańskich w roku bieżącym będzie największy, jaki Francja w Polsce w jakiegokolwiek bądź imprezie brała, stanowiąc zarazem udostępnienie tego rynku.

Zasada clearingu, istniejąca między Polską a Niemcami, stwarza z naszej strony konieczność wykorzystania wszelkich możliwości importowych z Niemiec, albowiem są one równoznaczne z eksportem polskim do Niemiec, korzystającym z wysokiego poziomu cen wewnętrznych Rzeczy. Wachlarz produkcji obydwóch krajów, jaki oglądamy na Targach Poznańskich, stwarza ku temu coraz to nowe możliwości. Zgłoszony już oficjalny udział Niemiec w tegorocznych Targach Poznańskich scentralizuje to zadanie.

A B C ŻADAĆ

W kioskach Ruchu
U sprzedawców ulicznych
W urzędach pocztowych
We własnych punktach sprzedaży

W oddziałach własnych (w Łodzi, Poznaniu, Włocławku).

Podróżuj samolotem